№ 63. Kraków 18 Marca — Piątek. Rok 1859.



CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

... wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Sącz. Rynek W. G

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
...	złr. 20	rocznie	złr. 24
...	„ 10	półrocznie	„ 12
...	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 17 marca.

W numerze wczorajszym naszego pisma czytelnicy znaleźli artykuł, w którym *Gazeta Wiedeńska* odpowiadała na artykuł *Monitora* z 5go b. m. Dziennik rządowy wiedeński nie widzi pokojowych rękojmi w oświadczeniach organu francuzkiego. Bardzo energicznie i cierpko odpowiada na pytanie stawione przez *Monitora:* gdzie są noty, gdzie dowody, że Francya nie obstaje przy utrzymaniu pokoju? *Gazeta Wiedeńska* wylicza jeżeli nie dowody to okoliczności, które tłumaczą dostatecznie ową biedną prasę, którą tak nielitościwie zarzutami obłożył *Monitor*. Wprawdzie prasa francuzka bardzo szybko, wyznać należy, ochłonęła i wróciła na swoje dawne stanowisko. Stara się nawet oddać rządowemu dziennikowi wet na wet. *Siècle* w ostatnim swym artykule pyta się: jak można było tak dalece pomylić się w ocenieniu ducha publicznego, aby ogłosić tak *niewczesny* artykuł? Postępowanie to uważa *Siècle* po prostu za błąd polityczny. Możnaby się zgodzić na to zdanie, już dla tego, że nikogo *Monitor* artykułem tym niezadowolnił, jak się dziś oczywiście pokazuje, skoro z jednéj strony *Gazeta Wiedeńska*, z drugiéj *Siècle* przeciw niemu występują. Pozostaje więc pytanie: co mogło spowodować owo oświadczenie *Monitora?* Spodziewano się, że wypadek misyi lorda Cowleya wykryje tę tajemnicę. Wypadek wprawdzie nie jest jeszcze dokładnie znany, gdyby jednak jakkolwiek był dla pokoju korzystnym, jużbyśmy bezwątpienia o nim wiedzieli. Zdaje się, że misya zdołała utrzymać sprawę na drodze negocyacyj — co już i tak jest wiele. Trudno myśleć, że w takim razie potrzeba było ogłaszać w *Monitorze* notę, która żadnego jak się zdaje w Wiedniu nie miała wpływu, a wszędzie indziéj pozostała zagadką. Wielu rozwięzuje ją w ten sposób, że celem artykułu *Monitora* było tylko wypowiedzenie urzędowe niektórych zdań i zapewnień, na którychby w danym przypadku oprzeć się można, i utrzymywać, że Francya obstawała za pokojem.

Zresztą, któż nieprzewidywał, że to nie ostatnie słowo *Monitora*, że będzie jeszcze wiele not i artykułów. Owóż wczoraj telegraf przyniósł nowy artykuł, wymierzony przeciwko opinii publicznéj w Niemczech. Depesza go skróciła i wyraźnie nadwerężyła, nie można więc ocenić go należycie, dopóki się nie otrzyma oryginalnego tekstu. Stanie on się niezawodnie przedmiotem nowéj polemiki: odpowie nań *Gazeta Wiedeńska*. Piszą, że w gabinetach toczą się negocyacye. Być może, ale o tem nie wiemy. Widzimy tylko że polemika trwa w dziennikach. Sądząc z niéj, nie wiele rokować można o negocyacyach, to jest o korzystnym ich dla pokoju wypadku. Nie widać dotąd zbliżenia: ciągle te same zarzuty powtarzane, bez najmniejszego ich złagodzenia. Owa polemika dzienników rządowych, wygląda jakby zawieszenie broni, tem dziwniejsze, że wojny niema. Ale bo cóż nie jest dziwnem w obecnem położeniu? Czyż może być co dziwniejszego nad ową konferencyę, jeżeli takowa się zbierze, zasiadającą w imieniu wspólności zasad i solidarności interesów i rozprawiającą o wyborze księcia Couzy, pod warunkiem zupełnego milczenia o sprawie, która co chwila wojną europejską zagraża? Coś podobnego nie znalazłoby się zaprawdę w historyi świata!...

Korespondencya Czasu.

Lwów 13 marca.

(z) Ktokolwiek po zamknięciu posiedzeń Towarzystwa gospodarskiego, rzuci bezstronnem okiem na tegoroczne jego czynności, nie może zaprzeczyć, że zgromadzenie zajmowało się przedmiotami niemałéj wagi, dotyczącemi najżywotniejszych interesów kraju, w obecnéj chwili, a których urzeczywistnienie jedynie spółdziałaniem i zbiorową powagą Towarzystwa da się osiągnąć. Dosyć tu np. wymienić kwestyę banku rolniczego, nie wspominając już innych, do których rozwiązania lub przyśpieszenia zgromadzienie, ile to w jego mocy było, stanowcze poczyniło kroki. A utworzenie funduszu emerytury dla oficyalistów prywatnych, instytucya, która jeźli na dobrze obmyślanych ufundowaną zostanie zasadach nie tylko dla samych oficyalistów i dla społeczeństwa w ogólności zbawienne przyniesie skutki, lecz zarówno dla samychże właścicieli ziemskich, dla wszystkich gospodarzy wiejskich. Zaszczyt pierwszeństwa przy wprowadzeniu w życie téj zbawiennéj i w skutkach swych daleko sięgającéj instytucyi, będzie należał Towarzystwu gospod. lwowskiemu. Jeżeli więc zważywszy powyższe względy, nie można odmówić Towarzystwu gosp. dobrych chęci ani usilności, a użyteczności działaniom jego, skąd pochodzi owa obojętność z jaką obywatele naszéj prowincyi, a nawet sami członkowie Towarzystwa przypatrują się zdala jego czynnościom, a usuwając się częstokroć od spółudziału w jego czynnościach, na doroczne zgromadzenia w tak małéj zbierają się liczbie?... Z sześciuset kilkudziesięciu członków, których Towarzystwo obecnie liczy w swym spisie zaledwo siemdziesięciu kilku znajdowało się na tegorocznem zebraniu. A przecież jeżeli działanie Towarzystwa ma się rozwijać coraz skuteczniéj, a znaczenie Towarzystwa wzróść do należytéj powagi, jako prawdziwy wyraz rolniczych i przemysłowych interesów kraju, niezbędną jest rzeczą, ażeby zostało popartem jak najpowszechniejszym udziałem wszystkich swych członków. Nie tylko bowiem, że zgromadzenia, im będą liczniejsze, tem samem i obrady, przy ścieraniu się większéj rozmaitości zdań, staną się obfitsze w pomysły, więcéj pouczające, pożyteczniejsze i obszerniejszą skalę potrzeb krajowych ogarniające, ale nadto jak najliczniejszem jedynie zbieraniem się na obrady, odpowiemy godnie zaufania Wys. rządu, jakie tenże Towarzystwo nasze zaszczycać raczy, dając mu tym sposobem ze strony naszéj rękojmię, że obrady i życzenia wyrażone na walnych zgromadzeniach są rzeczywistym wyrazem potrzeb kraju, i głosem całego obywatelstwa, a nie cząstkowym wyrazem kilku lub kilkudziesięciu osób. Bijący w oczy przykład przedstawia nam Towarzystwo gosp. które świeżo obrady swe odbywało w Warszawie. Przed niedawnym zawiązane czasem, a ilość członków jego liczy się już na tysiące. Nikt się tam nie usuwa od przyjętych zobowiązań, nikt nie daje się wyprzedzić w ich dopełnieniu, chociaż zobowiązania te są pod każdym względem znacznie większe niż obowiązki członków Towarzystwa gosp. lwowskiego. Sama już wkładka wynosi 15 rubli sr. to jest dwa razy więcéj niżeli wkładka naszego Towarzystwa, z któréj wniesieniem do kasy wielu członków Towarzystwa gospod. galicyjskiego nieraz po kilka lat się opóźnia. Członkowie tamtego Towarzystwa muszą na zgromadzenia znacznie dalszą do Warszawy podróż odbywać.

Pomimo tego, ostatnie zgromadzenie Towarzystwa gospod. w Warszawie liczyło około tysiąca osób. Tylko takim ogólnym głosem poparty, każdy wyraz potrzeb krajowych może znaleść słuszne uwzględnienie, i dostateczną dla siebie uzyskać powagę; tylko połączonemi siłami osiągają się zbawienne i na trwałych posadach oparte skutki. Któż właśnie jeżeli nie ci, co małoważąc usiłowania Towarzystwa, usuwają się lekkomyślnie od udziału w jego czynnościach, są powodem, że Towarzystwo nie może tak obszernie i skutecznie rozwijać swego działania, jakby to się stać mogło wówczas, gdyby każdy obywatel kraju z równą gotowością spieszył brać udział w czynnościach Towarzystwa, a wspierał go radą, przekonaniem, głosem i czynną pomocą. Niech każden ktokolwiek zarzuca Towarzystwu, że działania jego niedosyć korzyści dla kraju przynoszą, obliczy się azali i sam przyczynił się bodaj w czémkolwiek do poparcia i rozszerzenia wpływów Towarzystwa i jego czynności, co przecie jeżeli nie już czém więcéj, to wydatkiem od czasu do czasu kilkudziesięciu reńskich, przejażdżką do Lwowa podjętą w czasie ogólnych zgromadzeń, bez wielkich poświęceń dałoby się uskutecznić.

Zeszłéj niedzieli ulewa połączona z błyskawicami, piorunami i gradem zapowiedziała nam koniec zimy; pomimo tego marzec niechce ani trochę z praw swych ustąpić. Pora ciągle dżdżysta i zimna nie znamionuje w niczém zbliżania się wiosny.

Przed kilku dniami rodzina żydowska złożona z pięciu osób przyjęła chrzest św. w przytomności licznego zgromadzenia pobożnych, w kościele N. Panny Maryi.

O zapustach które już legły w grobie zapomnienia, godzi się jeszcze dorzucić słów parę; wszak nekrologi stały się dzisiaj niezbędną prawie koniecznością; a jako każdy nieboszczyk o tyle godzień wspomnienia o ile zasłuży nań sobie ilością dobrych za życia uczynków, tak też pisząc nekrolog karnawału tegorocznego wspomnę jedynie o jego dobrych uczynkach, czyli mówiąc po prostu o zabawach na dobroczynne cele urządzonych. Szereg tychże otworzył bal na dochód ochronek. Bal Towarzystwa dobroczynności połączony z loteryą wypadł bardzo świetnie, przyniósł bowiem około 1700 złr. monetą konw. czystego dochodu. Świetniéj acz mniéj pomyślnie co do właściwego rezultatu wypadł bal uczniów akademii techniczněj wyprawiony w celu uzyskania funduszu na wsparcie uboższych uczniów techniki. Świetność urządzenia tego balu nie pozostawiała nic do życzenia. Salę i apartamenta przyboczne ubrano z wielkim smakiem. W saméj sali wyzłocono umyślnie kapitele kolumn, by łamiące się światła gazowe lepsze sprawiały wrażenie. Komnaty przystrojono w kamelie i mnóstwo innych rozkwitłych kwiatów i krzewów, że wyglądały jak ogród. W ocienionych grotach dla ochłodzenia miał szumieć wodospad i biła fontanna; pomyślano nawet o dobrze zaopatrzonéj i z wielką elegancyą urządzonéj gotowalni dla dam, Towarzystwo zebrało się bardzo liczne, w kasie jednak okazał się podobno niedobór. Śmiało więc powiedzieć można, że tym razem nie szczędzono kosztów na cel dobroczynny.

Medyolan 13 marca.

ω Donosząc wam, że wiadomości gabinetowe z Wiednia zapewniały pomyślny skutek misyi lorda Cowleya o tyle, o ile szło istotnie o środki urządzenia i poprawienia stanu Włoch, dotknąłem tylko jednéj strony układów, to jest przystania Austryi na rozbiór punktów przedstawionych przez pełnomocnika W. Brytanii z oświadczeniem zapowiadającém ich zgodne załatwienie. Nie mówiłem wtedy o drugiéj stronie, to jest o żądaniach postawionych naprzeciw propozycyom posła angielskiego, przez gabinet cesarski, gdyż takowe później się dopiero i w biegu narad wywiązały. Usunięcie wojsk francuskich i austryackich z legacyj, obmyślenie dróg i środków, polepszenia stanu politycznego i administracyjnego tego państwa, przywrócenie stosunków dyplomatycznych między Neapolem i państwami zachodniemi w sposób zapowiadający trwałość ich na przyszłość i ustalenie systemu politycznego we Włoszech środkowych, były pierwszemi przedmiotami nad któremi radzono w Wiedniu i w tych punktach, o ile takowych załatwienie od wpływu i rad Austryi zależećby mogło, zgodność widzenia była jeśli nie zupełną, to przynajmniéj łatwą do otrzymania. Lecz gdy przy ostatnim z tych punktów podniesioną została kwestya traktatów zawartych dawniéj

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY POLAKA
o Zjednoczonych Stanach Ameryki.

Nowy York.

II.

Niewiem przeczucie, czyli moje bez granic pragnienie, ale wciąż mi coś szepce jakbym miał wkrótce uściskać was znowu; sama ta myśl choć może złudna, robi mi znośniejszym pobyt w nowym świecie. Przebyć lat trzy w Ameryce! to próba za długa, nawet na cierpliwość człowieka skazanego na tę podróż.

Od kilku tygodni znowu mam zatrudnienie w jednym korzennym sklepie, gdzie mimo tego, iż jestem od czwartéj zrana do dziesiątéj w noc wciąż zatrudniony codziennie, nie tak wiele zarabiam jakbym mógł, gdybym odpowiednią memu fachowi czynność wynalazł; kontent atoli jestem i z tego, gdy zdrowie znowu mi sprzyja, i mogę pokryć życia potrzeby. Zaspokoiwszy długi, ruszę do Nowego Orleanu, gdzie chociaż w lecie najniezdrowiéj, wszelako choroby ustają na zimę; a za to można tam czasem w kilku miesiącach więcéj zarobić, niźli tu może w przeciągu roku, a że i tak jeszcze przed końcem zimy chciałbym do Europy wyruszyć, więc mi lato tamtejsze nic nie zawadzi. Jest to jedno z miejsc, gdzie zima i lato tak wielką tworzy sprzeczność pomiędzy sobą, jak nigdzie indziéj. W lecie kto tylko może to ku północy ztamtąd ucieka; wszystkie interesa ustają, i trudno prawie inne tam zatrudnienie wynaleść, jak najem do wynoszenia lub zakopywania trupów; cholera bowiem i żółta febra grasują tam ciągle i wybierają ofiary między pozostałą ludnością. Czasem tak wielkie stosy trupów są do grzebania, że ludzie tą pracą zajęci od 5 do 10 talarów, czyli od 10 do 20 reńskich w monecie na godzinę zarobić mogą; nieraz kilka dni z kolei nadarza się to niemiłe zatrudnienie; lecz w kraju tym pomimo że grosz tylko człowieka stanowi, dość ludzi do pracy owéj nie znajdzie, co zmusza zbrodniarzy z więzień używać do téj posługi, którym po 5 dolarów płaci się na pół dnia i naprzód upoić ich trzeba. Możnaby słusznie w lecie zwać Nowy Orlean olbrzymią trupiarnią. W zimie zato zabawy, przepych, rozrzutność przewyższająca wszelkie stolice europejskie; owa trupiarnia letnia zmienia się w jeden wielki salon, gdzie nic niesłychać tylko dźwięk pieniędzy; dla tego też ludzie, którzy zarabiać muszą, tyle przez zimę przysposabiają, że z tego i lato opędzać mogą.

Miasto to w największéj części zamieszkują Francuzi i Włosi, tak, że prawie każdy niewolnik, niemówiąc o białéj ludności, po francuzku rozmawia; dla tego też korzystném dla mnie przed mym wyjazdem do Francyi, język ten przypomnieć sobie, jeśli tam kilka miesięcy zabawię.

Nowy York.

III.

Żadnemu rodakowi, mającemu jaki taki wybór losu w swym kraju, tu biedę pędzić nie radzę; nie brałbym w tym względzie odpowiedzialności na siebie; zwykła to powiastka i prawda, że przybysze co z zapasami pieniędzy tu się pokazują, płacą pierwszą swą szkołę, swe doświadczenie; gdy zaś wysiadłszy na brzeg pustki przywożą w kieszeni, to albo szczęście odkryją lub giną, osobliwie jeśli nie znają tutejszego języka, a jest nim angielski, albo nieumieją jakiego rzemiosła, alboli nakoniec, nie mają dość sił na prostego parobka. Rozpacz, tylko jedna rozpacz zostaje, zwłaszcza w pierwszych dwóch latach, gdzie trzeba wszystkiego próbować z kolei, co się wydarzy: do tego jeszcze praca tu cięższa niż w Europie, bo ludzie tutejsi z machinami spółzawodniczyć muszą, aby się przy ręcznéj robocie utrzymać; tak, że nawet sam wytrwały Niemiec, jeszcze tu za dokładnego robotnika nieuchodzi, w porównaniu z Irlandczykami, którzy jak herkulesy sił swych próbują, a za to w nagrodę pogardę jeszcze odbierają od ludu. Amerykanie albowiem obydwóch tych ludów nie bardzo lubią, i do cięższéj ich pracy używają. Gdyby przynajmniéj obie te narodowości wspólnie się z sobą trzymały, toby przy swojéj liczbie nie wiele o Amerykanów dbać potrzebowały; ale niestety i oni sami prześladują się wzajemnie, a co najgorsza, że sami Niemcy, po krótkim tu pobycie, wyrzekają się swéj mowy i narodowości, przez co sami wyrok na siebie piszą; tak, że odrazu, jak tylko coś słów angielskich połapią, własny język niemi makaronizują, i coraz gęściéj i ciaśniéj obie te mowy plączą ze sobą, aż w końcu roku ani po angielsku, ani po niemiecku nieumieją się rozmawiać.

Z Filadelfii.

IV.

Przed godziną właśnie przybyłem tu z N. Yorku, wyjechawszy ztamtąd w południe koleją żelazną. Nie żal mi, że Filadelfią zwiedzam, bo to także jedno z głównych miast w Zjednoczonych Stanach, w Rzplitéj Pensylwanii. Żal mi wszakże, że miejsce opuścić musiałem, gdzie nico więcéj zarabiałem jak wymagało utrzymanie się przy życiu. Nie bardzo to daleko, bo tylko sto kilkadziesiąt mil od Nowego Yorku. Zdaje się, że na zimę do Nowego Orleanu pojadę, a z wiosną ku Europie nakręcę. Jakbądź krótka zdaje się odległość miast tych od siebie, w kraju gdzie tak ułatwione podróżowanie, różnica jednak powietrza znacznie daje się uczuć. W Nowym Yorku prawie jeszcze lato, babie lato, bo wrzesień i październik jest tam najprzyjemniejszy, a tu już zimno porządne, bo śniegu nie wiele miewają; przez całą zimę pół dnia sanny nie bywa; podobnie jak w Nowym Yorku i w Cincinnati nie wiele różnicy. Lato jest najprzykrzejszą porą w Ameryce, taki uciążliwy tu upał, a do tego pluskwy i mustiki; bo gdy cały dzień człowiek topnieje z gorąca, w nocy przed temi gadami oka niezmróży. Poznałem się tu z pewnym Anglikiem, panem Tychym, z którym wiele o Australii mówiłem; mie-

między Austryą i państwami środkowemi we Włoszech, Parmą, Modeną i Toskanią, Austrya widząc w tém nie już kwestyę wewnętrzną lub dyplomatyczną, lecz kwestyę sukcesyi własnéj i prawa narodów, postawiła oprócz obrony swéj własności, zapytanie, czy przy rewizyi tych traktatów, gdyby się na takową zgodzić miała, gwarancya Europy przedstawi się w sposób dostateczny do zaspokojenia Parmy, Modeny i Toskanii z jednéj, a Austryi z drugiéj strony, tudzież do ustalenia na przyszłość nietykalności traktatów ogólnych z 1815 r. Na to zapytanie lord Cowley odpowiedzieć nie mógł bez odwołania się do swego rządu. Odpowiedź otrzymał z Londynu na d. 9 b. m., że Anglia jest za utrzymaniem traktatów 1815 w zupełności, jak to już mowa tronowa zapowiedziała. Gabinet londyński oświadcza także, że przy rewizyi traktatów austryacko-włoskich, prawa wyłączne Austryi i środki utrzymania spokojności legalnéj w państwach środkowych Włoch zagwarantowanemi przez nią zostaną. Co do gwarancyi europejskiéj, téj otrzymanie wypadłoby z dalszych układów. Że Austrya od swych traktatów wyłącznych, które z traktatami 1815 roku nie są w sprzeczności ustąpić łatwo niechce, to rzecz naturalna i jasna. Hr. Buol w memoryale z d. 25 z. m. o którym doniosłem, wykazał prawowitość i prawdziwe znaczenie tych traktatów, w sposób dobitny. Lecz nie wyrzekł, że na ich rewizyę nie przystanie. Pokazał tylko, że Austrya miała prawo je zawrzeć, i że ma prawo przy nich obstawać. Dowiódł wreszcie, że takowe traktaty zasłaniając rządy włoskie od zaburzeń lub napaści zewnętrznych, nie uszczuplały w niczém ich samodzielności i niepodległości. Wyłożył i pokazał nadto, że dopóki Piemont będzie się trzymał swéj teraźniejszéj polityki, dopóty bezpieczeństwo tych rządów i krajów będzie ciągle zagrożoném. Dał tym sposobem do zrozumienia, oświadczając całe swe uszanowanie dla konstytucyi i niepodległości Piemontu, że gwarancya spokojności Włoch środkowych ze zmianą polityki gabinetu turyńskiego, koniecznie się łączyć musi. Że Anglia na tę zmianę już działa, dowiodło tego oświadczenie lorda Fitzgerald. Że Francya nic prócz obrony Piemontowi nie przyrzekła, wiemy z artykułu *Monitora*. Że w Piemoncie samym hr. Cavour nie ma w narodzie przeważnéj większości jaką miał dawniéj, i na to dowodów nie braknie. Lecz przypuszczając zmianę gabinetu i polityki w Turynie, jeszcze nie wiadomo, jakby się stan Włoch centralnych dał na przyszłość regulować przy rewizyi traktatów, którемi Austrya dotąd te państwa popierała. Zresztą z dzienników wiedeńskich lub tych, które z dyplomacyą austryacką w styczności zostają, zdania co do saméj rewizyi są podzielone. *Gazeta Wiedeńska* wprawdzie w wieczornych numerach broni tych traktatów w zupełności. *Ost D. Post* przypuściła możebność nawet ich opuszczenia w zamian za gwarancye na przyszłość. *Memorial diplomatique* w Paryżu radzi, żeby Austrya przystała na rewizyę dla połączenia się tém ściśléj z Anglią i Francyą, dla których polityka Cesarza Franciszka Józefa I zerwała ze świętém przymierzem. Tu przemaga pewność, że ta kwestya lubo delikatna i trudna, pomyślnie się rozwiąże. W utrzymanie pokoju wiara wzrasta. Lecz ci co pragną wojny, bądź cobądź, utrzymują ciągle opinię publiczną w niespokojności. Karnawał tutejszy padł ofiarą tych zabiegów. Młodzież bogata agituje lub przebiera się do Piemontu. Wszakże rząd tutejszy o spokojność publiczną w mieście i w prowincyi niema żadnéj obawy. Środków nadzwyczajnych ostrożności nie przedsiębrał. Policya pozwoliła nawet pozawczoraj zamknąć karnawał balem maskowym w *Canobbiana*. W nocy ulice były pełne, kawiarnie stały otworem; teatra są uczęszczane. - Arcyksięstwo bawią w Monza. Sam Arcyksiążę bywa często w Medyolanie.

Berlin 15 marca.

† W korespondencyach dyplomatycznych prowadzących się obecnie pomiędzy gabinetami, w szczególności pomiędzy pruskim i austryackim, Prusy obstają, jak słyszę, statecznie przy stanowisku swém państwa europejskiego, i opierają się wytoczeniu sprawy włoskiéj w obecnym jéj stanie przed Bundestag. Mówią, że z powodu tego przyszło już nawet w Frankfurcie do sporu pomiędzy pełnomocnikami austryackim i pruskim. Ci, którzy pragną utrzymania pokoju, pochwalają stanowisko Prus, w przekonaniu, że wmięszanie się Bundestagu, uchwalającego w interesie Austryi gotowość wojenną Niemiec, pogorszyłoby tylko stan rzeczy, wprowadzony przez misyę lorda Cowleya na drogę układów. Zakaz wywozu koni za granicę Związku celnego, nie jest demonstracyą, bo ściąga się równie do Francyi jak do Austryi, chociaż w skutku swym dla Austryi mniéj jest dotkliwym. Zakaz ten można raczéj uważać za znak neutralności, przynajmniéj ze strony Prus, które oświadczywszy się za obroną traktatów 1815 r., nie chcą, aby do nich wciągano stosunki, które osobiście Związku niemieckiego nie obchodzą; a usposobienie Napoleona III., jakkolwiekby mogło być podejrzaném i pobudzało do słusznéj ostrożności, nie upoważnia przecież do zmienienia podstawy prawa, o któréj zachowanie spór właściwie się toczy. Demonstracya Bundestagu, wychodzącego z granic swojéj kompetencyi, ściągnęłaby na Niemcy zarzut czyniony Francyi, że ma zamiar naruszania traktatów, na których się opiera publiczny porządek Europy. Ponieważ zaś w Niemczech panuje dość ogólne przekonanie, że Napoleon chce być zmuszony do wojny, to jest, że sam nie chce być do niéj powodem, lecz czeka, aby mu go dano; Prusy, których program polityczny od czasu objęcia rządów przez Księcia Regenta opiera się „na sprawiedliwości“, nie zechcą ani na krok oddalić się od podstawy traktatów, ani Niemiec do tego nakłaniać nie będą. Wierzymy tu więc jeszcze, że będzie pokój.

Ale wojnę mamy już wewnątrz, wojnę oddawna przygotowaną, ale wyraźnie dopiero od paru dni wypowiedzianą i wraz rozpoczętą. Wypowiedziała ją Izba panów obecnemu rządowi, stoczyła z nim w zeszłą sobotę zaciętą walkę i odniosła zwycięstwo. Rzecz chodziła o budżet. Izba panów niema prawa wchodzić w specyalną dyskusyę jego, przyjmuje go lub odrzuca ryczałtem. Niepodoba się Izbie takowe kompetencyi swojéj ograniczenie, zwłaszcza, że wotowanie budżetu jest najważniejszą prerogatywą Izb w każdym konstytucyonalizmie, mianowicie w pruskim. Lecz to mniejsza, bo o zyskanie prawa tego nie chodziło. Liczba w większości swojéj opozycyjna mniemała, że na teraz będzie dosyć, jeżeli rządowi na finansowém właśnie polu, na którém *die Gemüthlichkeit aufhört*, okaże swoje usposobienie. Wiadomo, że w tegorocznym budżecie jest przewyżka, wynosząca pare milionów talarów. Wedle panującego przed rokiem 1848 zwyczaju, przewyżka ta wpłynąćby powinna do skarbu, ale rząd uważał za rzecz stósowniejszą, przejąć z niéj jednę część do bieżącego budżetu na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, między innemi na powiększenie marynarki, za rok 1859, resztę pozostawić w rezerwie, na pokrycie prawdopodobnych przekroczeń pojedyńczych etatów za r. 1858. Otóż hr. Arnim-Boitzenburg, powołując się na rozkaz gabinetowy z 1820 r., który przewyżki dochodów państwa polecił składać do skarbu, mającego służyć na nadzwyczajne potrzeby wojenne, podał wniosek, aby się to stało z wspomnianą wyżéj przewyżką, przez wzgląd na obecną polityczną sytuacyę Europy. Komisya przyjęła wniosek, który na sobotniém posiedzeniu przyszedł do dyskusyi publicznéj. Sześć godzin trwały rozprawy. Cały rynsztunek feudalnéj królewskości wyprowadzili na plac boju obrońcy wniosku Meding, Groeben, Kleist-Retzow, Stahl, Arnim-Boitzenburg, walcząc bronią, którą prezydujący obradami odbijać musiał wzywaniem do porządku dziennego, to, jest do honorowéj i lojalnéj, a nie chytréj i podstępnéj walki. Naprożno przeciwnicy wniosku Rittberg, Hasselbach, Beyer, Brueggemann, minister Patow odpierali napaść, dowodząc, że powołany rozkaz gabinetowy nie był prawem, lecz instrukcyą do ministra, że instytucya skarbu leżącego martwo, dobrą była dla absolutnego monarchy, rządzącego bez sejmu, że jednak w praktyce nie okazała się zbawienną, bo od r. 1840 do 1847 wpłynęło do niego $6\frac{1}{2}$ milionów talarów z przewyżek, a wypłynęło na nadzwyczajne (nie wojenne) wydatki 53 miliony talarów, że w następnym roku skarb się całkiem ulotnił, że w latach następnych zawsze były ubytki, że 20 milionów np. martwo leżących w skarbie, są w nauce finansowéj zbrodnią i nadomiar głupstwem, bo będąc w obrocie, przynoszą jeden milion procentów, których można użyć na dobro kraju, itd. Nic nie pomogło. Wniosek przyjęty został większością 89 przeciw 37 głosom. Konflikt z Izbą poselską gotowy, bo ta potwierdzi niewątpliwie rozrządzeniem przewyżki proponowaném przez ministra. Cóż wtedy Izba panów zrobi? Odrzuciż ryczałtem cały budżet? co jéj wolno. Wątpię, aby do tego miała odwagę. Toby było osławione *Steuerverweigerung* odmówienie płacenia podatków z r. 1848. A gdzie lojalność, wierność ślubowana przy każdéj okoliczności koronie? Nie pozostaje nic, jak rejterada z długim nosem, i w dodatku dziś już rozpoczęte szyderstwo prasy, dla któréj wypadek ten jest jakby umyślnie zamówiony.

Wiedeń 16 marca. Ostatni artykuł *Monitora* z 15go b. m. otrzymany tu telegrafem sprawił wrażenie nieprzychylne, i takowe objawiło się nie tylko po dziennikach, ale i na giełdzie, wpłynąwszy na spadek papierów. Widoczny zamiar upatrują w tym artykule, rozdziału Niemiec i Austryi. Nie o to idzie, czy artykuł *Monitora* wywoła przyjazne czy niechętne głosy w Niemczech, lecz, że wykazuje on coraz mocniéj, iż Napoleon nie zrzekł się swoich planów pod względem Włoch, a zwłoka w rozpoczęciu kroków wojennych jest jakby tylko manewrem dążącym do odosobnienia przeciwnika. Artykuł ten jak tu twierdzą, ma na celu odosobnić Austryę.

— N. Pan przez adjutanta swego hr. Hunyady przesłał mieszkańcom pogorzałego miasteczka Sorokszany pod Peszteem 5000 złr. do rozdania między najbardziéj poszkodowanych.

— J. C. W. Arcyks. Rajner i Wilhelm, tudzież Arcyks. Marya wracając z Neapolu przez Rzym, byli 9go u Ojca ś., a potém odwiedzili kardynała Antonelli sekretarza stanu.

— N. Pan przeniósł Dr. Franciszka Aichwaldera radzcę nadwornego przy najwyższéj Izbie sądowéj, na stan spoczynku, nadawszy mu krzyż kawalerski orderu Leopolda; tudzież nadał Franciszkowi Zamagna rotmistrzowi żandarmeryi godność szambelańską.

— *Gaz. de France* podaje w liście z Wiednia z d. 6go b. m. wiadomość, że na balu dworskim 28go z. m. N. Pan miał przemówić w tych słowach do nuncyusza papieskiego w obecności członków ciała dyplomatycznego: „Proszę powiedzieć Ojcu Św., że J. Świątobliwość w każdym razie, cokolwiek stanie się, może na to liczyć, że go nigdy nie opuszczę“. A potem rzekł do hr. Volo posła modeńskiego; „Z wielkiem zadowoleniem dowiedziałem się o pięknem i walecznem postępowaniu wojska esteńskiego naprzeciw napastnikom wdzierającym się z Piemontu; spodziewam się, że się ono okaże zawsze podobnież dzielnem i wiernem i będzie umiało utrzymać nietykalnie honor żołnierski; dałem hr. Gyulay rozkazy, aby J. C. Wysokości dostarczył na żądanie wojsk jakich będzie potrzebował, i wysłałem do księcia jednego z adjutantów moich, aby mu oznajmił, że może na mnie liczyć.“

— Onegdaj po południu zdarzył się wypadek na kolei południowéj niedaleko stacyi Mitterndorf; pociąg wiozący z Wiednia wojsko, spotkał się z pociągiem próżnym naprzeciw niemu jadącym. Skutkiem tego dziewięciu żołnierzy zostało ciężko rannych, a dwudziestu siedmiu lekko stłuczonych, wozy zaś uszkodzone. Winę tego przypadku przypisują konduktorowi pociągu, który nie zważając na znaki ostrzegawcze, przejechał po za stacyę; oddano go do ukarania.

Szwajcarya.

Rada związkowa przesłała swojemu pełnomocnikowi w Paryżu depeszę odnoszącą się do zaciągu Szwajcarów na rzecz rządu papieskiego. Rada mówi w téj depeszy, iż dowiedziała się, że świeżo była mowa o utworzeniu kilku nowych pułków szwajcarskich dla Papieża. Następnie dowiedziała się, że na wniosek prefekta departamentu Doubs, francuski minister spraw wewnętrznych wszystkim Szwajcarom, którzyby się w Pontarlier chcieli zaciągnąć do służby wojskowéj papiezkiéj, dozwala przechodzić do Francyi skoro tylko się wykażą metryką, iż są rodem ze Szwajcaryi. Daléj przekonano się, że w Pontarlier istnieje bióro zaciągów pod zarządem niejakiego Aleksego Bais z Berna. Rząd szwajcarski widzi się przeto spowodowanym zwrócić uwagę w Paryżu, tak jak to uczynił był dawniéj w Karlsruhe, jak niewłaściwem jest, aby na ziemi francuskiéj istniało bióro werbunkowe papiezkie. Zaciąganie Szwajcarów do zagranicznéj służby wojskowéj jest naruszeniem instytucyj obecnie istniejących w Szwajcaryi, tudzież przepisów prawa karnego. Założenie bióra zaciągowego na terrytoryum francuskiem tuż nad granicą szwajcarską, ułatwia ciągłe naruszanie praw a utrudnia ukaranie. Rząd związkowy mniema przeto, że trzeba temu stanowi rzeczy położyć koniec dla dobra stosunków wzajemnych między Szwajcaryą a Francyą, i spodziewa się, że rząd francuski będzie umiał ocenić uczucia jakie powodują Radę związkową do tego kroku; upoważnia przeto pełnomocnika swego w Paryżu do żądania, aby nadal podobne bióra werbunkowe nie były dozwalane.

Francya.

Siècle zamieścił w ostatnich dniach artykuł podpisany przez p. Havin i napisany w tonie, który jeżeli nie dowodzi, że autor wyraża opinię urzędową, daje jednak skazówkę, że tenże sądzi się być wielce upoważnionym do przemawiania w ten sposób. W artykule tym, z którego poniżéj podajemy niektóre ustępy, p. Havin nietylko zarzuca dziennikom rządowym, lecz nadto ajentom dyplomatycznym francuskim za granicą, a nawet *Monitorowi* samemu, że nieumieją pojmować ani wspierać widoków Cesarza. Powstaje on z żywością przeciwko stronnikom pokoju opartego na szanowaniu traktatów 1815 r. i zadziwia go, że się odwołują do tych traktatów monarchowie mający uwierzytelnionych reprezentantów przy cesarzu Napoleonie III, następcy Napoleona I. W końcu p. Havin oświadcza się za rewizyą dzieła kongresu wiedeńskiego w duchu niepodległości Włoch. W przeprowadzeniu i rozwoju tego tematu spostrzegać się daje niezwykła dziennikom francuskim niepodległość, któraby nadać mogła językowi *Siècla* zbyt wielką doniosłość, gdyby *Monitor* nie był przed kilku dniami publiczności przypomniał, że dziennikarstwo francuskie doznaje zupełnéj swobody w wyrażaniu zdań swoich i że samo przemawia w imieniu rządu i wyraża jego opinie i widoki.

Siècle w artykule swoim „*Co uważamy za prawdę*“ mówi:

„Kwestya poruszona pomiędzy Francyą i Austryą, okryta jest taką zasłoną, że zdaje nam się być potrzebnem objawić w téj mierze prawdę. Opinia publiczna opiera się na faktach rzeczywistych. Interesowała się ona od dawna Włochami“.

Tu artykuł powiada, że od chwili kongresu paryskiego obudziło się jednomyślne żądanie reform w państwach włoskich. Z drugiéj strony Piemont który walczył wspólnie z Francyą i Anglią w sprawie cywilizacyjnéj, pozyskał prawo do sympatyi. Austrya, jak hr. Buol w nocie swéj powiada, starała się osłabić wpływ piemoncki. Piemont musiał się udać do Francyi, która Austryi ze swéj strony w tym przedmiocie uczyniła przedstawienia, bezskuteczne, jak się sam cesarz Napoleon o tem wyraził i co nota *Monitora* jeszcze silniéj poparła. Od téj chwili kwestya ta przybrała w prasie francuskiéj, włoskiéj i niemieckiéj jak najobszerniejsze rozmiary. Rzeczy były w tym stanie, gdy król sardyński przemówił przy otwarciu parlamentu.

---

szkał on tam poprzednio, teraz tu po brata swego przyjechał. Spodziewa się w 80ciu dniach z Now. Yorku, na miejsce przeznaczenia, do portu Melbourne zawinąć. Mówił mi, że klimat w Australii jest bardzo zdrowy i przyjemny, kraj bogaty, urodzajny, praca hojnie płacona; niepodlega to wątpliwości, bo to z ust wszystkich podróżnych słyszałem. Wiem jednak z doświadczenia, że niema nic gorszego jak z stawianemi naprzód zamkami na lodzie puszczać się w drogę daleką, to nas najwięcéj gubi. Kilku z tych naszych, co się do Australii udali, wstąpiło do wojska, czyli milicyi, dwóch nawet odznaczyło się w jakiéjś wyprawie, i zostali oficerami. Gdyby tylko szło o powrót, każdego czasu mógłbym ztąd powrócić, lecz tu idzie o to, że niechciałbym z próżnemi kieszeniami przybyć do was, a oprócz tego chce mi się wszystko co się da, zwiedzić. Było mém postanowieniem puścić się do Australii, pomimo wszelkich rozsiewanych o niebezpieczeństwach téj podróży postrachów; ale że sobie oznaczyłem już czas powrotu do Europy, niewątpię bynajmniéj, że w 10 miesięcy od wyjazdu ztąd byłbym z powrotem w Anglii. Co się jednak odwlecze, to nieuciecze; jeśli z wiosną do Europy powrócę, a zobaczę że mi nie bardzo dobrze idą interesa, tobym się na rok do Australii wybrał, choćby tylko dla zaspokojenia trawiącéj ciekawości. — Darujcie że myśli moje i pióro tak roztrzepane i gonią się; piszę bowiem kilka wierszów na czczo z rana, drugie po obiedzie, a inne wieczór lub w nocy. Bo tu każda chwila na pieniądz się mierzy...

WIADOMOŚĆ

o porze kąpielowej w Szczawnicy w 1858.

podał *Dr Warschauer*.

Lekarz zdrojowy w Szczawnicy.

(Ciąg dalszy).

Restauracya i poczta.

Restauracya w początku nieodpowiadała potrzebom publiczności, wskutek czego usunięto dzierżawczynią i oddano później restauracyą kucharzowi bardziej starannemu o dobrą kuchnią; w końcu wikt był dobrym, mamy więc nadzieję, że na przyszły rok nowy przedsiębiorca restauracyi w zupełności odpowie wymaganiom gości.

Poczta listowa w czasie pory kąpielnéj codziennie do Szczawnicy dochodzi, a nawet jest urząd pocztowy przyjmujący listy pieniężne i przesyłki większe.

Na przyszły rok urządzone będą omnibusy przewożące gości od Nowego-Sącza do Szczawnicy za stałą cenę. Urządzenie to jest tém bardziéj naglącem, gdyż osoby obce pierwszy raz tę podróż odbywające, dla zdzierstwa furmanów na wielki koszt bywają narażone.

W Szczawnicy również będzie omnibus przewożący codziennie chorych ze wsi do zakładu, co nader jest pożądanem.

Kąpiele Dunajcowe również na uwagę lekarzy zasługują i wiele pod tym względem uczynić wypada.

Naprzód należy zaprowadzić furmanki, któreby w pewnych godzinach były na usługi kąpiących się w Dunajcu, dla przewiezienia ich do rzeki i napowrót, godziny pewne do kąpania powinny być wyznaczone, inne dla kobiet, inne dla mężczyzn; należałoby urządzić tratwę, a na niéj stosowne choć małe gabineciki zaopatrzone w lustro, stołek i t. d. Tratwa ta ma być przymocowana grubemi linami do brzegów rzeki, gabinety mają mieć ramy drewniane, płótnem pokryte. Ustanowiony ma być służący do posług pomniejszych, ma również mieć bieliznę czystą, jako to ręczniki prześcieradła, za pewnem wynagrodzeniem dla gości w pogotowiu.

Narząd do robienia natrysków (douchy) również jest potrzebnym, możnaby go z prawéj strony, tak zwanego szwajcarskiego domku tanim kosztem wystawić.

Chorych mojéj powierzonych pieczy było:

Mężczyzn	111.
Kobiet	121.
Dzieci płci obojga .	21.
Razem	253.

Wyliczenie szczegółowe chorób jako nieinteresujące publiczność nie lekarską pomijam, znalazło ono na innem miejscu stosowne uwzględnienie, tu dość będzie wspomnieć, że do najczęstszych chorób należały gruzełki płucne, tych było 51 wypadków, gruzełki rozsiane tu i owdzie po płucach dwa razy się wydarzyły, zapalenie krtani katarowe 6 razy, suchoty krtani 2 razy, wrzody w płucach 6 razy, rozdęcie płuc 20 razy, katarowe cierpienie płuc (nieżyt oskrzel) 55, znaczne zaflegmienie płuc (śluzotok oskrzel) 2 razy, katar żołądka 34 razy, niestrawność 6 razy, katar żołądka i kiszek 40 razy.

Rozmaitych chorób wątroby 28, obrzmień śledziony 17, rozmaitych wad serca 11, osłabienie krwi (niedokrewność) 72, chorób nerwowych 14, rozmaitych form skrofułów (zołzy) 14, i inne rzadziéj wydarzające się cierpienia, które razem 507 wynosiły.

Nic dziwnego, że ilość chorób przenosi ilość chorych, gdyż jedna osoba częstokroć na trzy i więcéj chorób jednocześnie cierpiała.

Z chorób epidemicznych (nagminnych) między ludnością Szczawnicy uważano u dorosłych dysenteryą (czerwonkę) łagodną, między dziećmi panowała odra bardzo łagodny przebieg zachowująca, z chorób zewnętrznych dwa wypadki złamania obojczyka się wydarzyły.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

„Rząd francuski, mówi daléj *Siècle*, potwierdził aktem uroczystym, że Piemont został najsilniejszym jego sprzymierzeńcem. Małżeństwo połączyło dom Sabaudzki z domem Napoleońskim. Niepotrzebujemy mówić, że nieprzywięzujemy zwykle do związków rodzinnych książąt wielkiego znaczenia. Historya zgodnie z naszemi własnemi uczuciami potwierdza, że rzadko miały one wpływ zbawienny na ludy, i że zresztą polityka rządów jest silniejszą od węzłów rodzinnych ile razy chodzi o ważne postanowienia. W tym jednakże razie połączenie to miało swoje znaczenie i broszura która zyskała rozgłos, komentując ten fakt, jasno przedstawiła sprawę mającą się rozstrzygać pomiędzy Francyą i Austryą. Polityka zawarta w téj broszurze napotkała przeciwników, szczególniéj pomiędzy ludźmi, których interesa łatwo ulegają obawie. Interesa te tém żywiéj dotknięte zostały, gdy ujrzano Anglią, dotąd tak przychylną sprawie włoskiéj, czyniącą odwrót i powstającą przeciwko ambicyi francuzkiéj. Wtedy to Cesarz Francuzów sam uroczyście przemówił. Wtedy to jeden był tylko głos we Francyi, pochwalający słowa, któremi Cesarz nacechował stronnictwo pokoju i oznajmił, że interesa cywilizacyi, sprawiedliwości i Francyi będą silnie bronione. Okólnik ministra spraw wewnętrznych, ogłoszony we wszystkich prawie dziennikach obcych i zamieszczony w niektórych francuzkich poparł te słowa; mówił on, że prefekci powinni usiłować szerzyć prawdę i torować jéj zwycięztwo. Opinia Francyi, nie zaś kilku graczy giełdowych poparła to oświadczenie. Umysły przygotowane zostały, nie powiemy do wojny, lecz do możebności wojny, gdybyśmy nieotrzymali przez słuszny wpływ nasz, zadosyćuczynienia, jakiego Francya ma prawo wymagać.“

Artykuł mówi w dalszym ciągu, że nota *Monitora* ogłoszona w dniu 5 marca zawierała fałszywe ocenienie usposobienia. Rozchodziły się pogłoski, że narodowość niemiecka oburza się przeciwko Francyi, która w widokach ambitnych tajemnie się uzbraja. Korzystano z popłochu, tego zgubnego doradzcy narodów i królów. W tychto okolicznościach mniemano być potrzebną odpowiedź na oskarżenia Niemiec i Anglii i mimowoli osłabiono stosunek Francyi z Piemontem. Było to błędem politycznym, który dostrzeżono natychmiast po ogłoszeniu noty *Monitora*.

„Dzienniki, mówi *Siècle*, starały się obłąkać opinią co do prawdziwych uczuć Francyi i głosić zaczęły zwycięztwo. Widziały one cofnięcie się w tem co było prawdopodobnie tylko wyjaśnieniem. Zresztą, jeżeli dzienniki, o których mówimy chciały obłąkać opinią publiczną, nie zrzekła ona się swych sympatyj dla Włoch i nie potwierdziła tłumaczenia, jakie trwoga i interesa nadały oświadczeniu rządowemu. Taki jest przebieg historyczny wypadków; poznać z niego można, po któréj stronie jest prawda czy jest po stronie tych, którzy mówią, że obrońcy sprawy włoskiéj we Francyi starali się utworzyć opinię nagłą i faktyczną i pociągnąć kraj w nieroztropne zamysły, lub czy sprawa włoska nie ma oddawna we Francyi stronników szczerych, poświęconych i wytrwałych, na których czele stanął sam naczelnik rządu francuzkiego.“

Siècle mówi następnie, że po odczytaniu okólnika hr. Buola, Francya nie mogła nabrać otuchy spokojnego zakończenia rzeczy i twierdzi, że gdyby słowa Cesarza Francuzów lepiej były popierane przez ajentów zagranicznych, gdyby prasa rządowa była jednomyślniejszą w użyciu środków właściwych do obrony sprawy włoskiéj, gdyby *Monitor* swoją niewczesną notą w ostatnich dniach ogłoszoną nie był osłabił zapału narodowego, duch za granicą okazałby się innym.

W dalszym przebiegu *Siècle* przedstawia swoje widoki i życzenia co do niepodległości Włoch i pragnie rewizyi traktatów 1815 r. dziwiąc się owemu szczególnemu świeżo objawionemu poszanowaniu traktatów mianowicie przez tych, którzy reprezentowani są przez uwierzytelnionych swych posłów przy Napoleonie III następcy Napoleona I i kończy następnie:

„Przypomnijcie sobie, że na początku wojny krymskiéj, byliście po stronie Rosyi, jak dziś jesteście po stronie Austryi. Lecz wkrótce większość oświadczyła się z zapałem; poparła ona usiłowania naszych walecznych żołnierzy, i udzieliła rządowi nie tylko finansowéj pomocy, lecz nadto pomocy moralnéj, która równie przyczynia się do zwycięztwa jak waleczność wojska.

„Podobnie stanie się w r. 1859, ujrzymy zwolna odosobniających się stronników koncesyj od kraju, który oświadczy się jawnie i stanowczo za jedyną polityką, która może Francyi zapewnić położenie, jakie zajmować powinna w świecie.“

Włochy.

Rząd modeński, jak to już doniósł był telegraf, wydał rozporządzenie zabraniające opuszczać kraju bez zezwolenia. Mówi on: Niektórzy poddani esteńscy udali się za granicę, aby działać przeciw własnemu prawemu rządowi. Gdy podobne wydalanie się nie może być uważane jako proste przekroczenie przepisów policyjnych o wyjeździe zagranicę bez paszportów, przeto z najwyższego nakazu postanowiono, że każdy ktokolwiek po dniu 1ym stycznia oddalił się w pomieniony sposób i bez zezwolenia powróci, ma być aresztowany i skazany na karę porządkową od jednego do dwóch miesięcy więzienia. Ci zaś którzy się odtąd bez zezwolenia wydalą, popadną w miarę swojego postępowania i okoliczności mniéj lub więcéj obciążających najcięższym karom poprawczym. Z pod tego postanowienia ci tylko zostają uwolnieni, którzy wydalili się za granicę w prywatnych interesach, nie zaś w celu występowania przeciw rządowi prawemu, wszelako popadną oni prostéj karze poprawczéj. Jeżeli przysięgli urzędnicy, wojskowi w służbie czynnéj lub odstawce będący, wydalą się za granicę bez zezwolenia, postąpione z nimi będzie za powrotem podług prawa, a to przeciwko pierwszym orzecze władza sądowa cywilna, przeciw drugim zaś właściwy sąd wojskowy.

Gazeta kolońska donosi z Rzymu 5go marca, że wikaryat centralny zawezwał Cystersów klasztoru ś. Bernarda tudzież ś. Krzyża, aby się ograniczyli w lokalach swoich, albowiem mają pomieścić u siebie wojsko przybywające z Francyi. Wszelako pułki przeznaczone w tym celu otrzymały z Marsylii nakaz wstrzymania się z odjazdem. Do Civitavecchia przybył tylko mały oddział, a do Rzymu dwie kompanie strzelców. Natomiast przybywają na „Ripa grande“ znaczne zapasy amunicyi, i stamtąd przeprowadzają je do zamku św. Anioła. Są to wprawdzie sprzeczności; ale tak właśnie rzeczy stoją.

Courrier du Dimanche zapowiada w liście swoim z Turynu bliskie ukazanie się manifestu, o którym tak pisze korespondent tego dziennika.

Król przez organ swój hr. Cavoura odpowie na wszystkie zarzuty podnoszone we Francyi przeciw interwencyi we Włoszech. Manifest ten sprawi niesłychane wrażenie; możecie go lada dzień się spodziewać. Nie będzie w nim ani prośby ani bojaźni. Nikt a najmniéj król nie myśli tutaj, aby opór narodu francuskiego był wytrwały. Opozycya przeciw wojnie nie wychodzi poza najwyższe warstwy społeczeńskie.... skoro ruch na korzyść wojny dotknie właściwego tętna narodu i uczuć braterstwa i narodowości, poruszone będą dla dobra Włoch idee, które plon obfity przyniosą. Korespondent turyński idzie wszelako daléj jeszcze i powiada, że rząd sardyński to jest hr. Cavour tak dalece przygotowani są na wojnę, czyto z pomocą Francyi, czy nawet bez niéj, że hr. Cavour wyrzekł przy pewnéj sposobności, iż lepiéj aby Sardynia w morzu krwi utonęła niż gdyby się zadusiła w kupie gnoju.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17go marca. Pisaliśmy już w N. 51 „Czasu“ o założeniu towarzystwa zabezpieczenia dochodów, pod nazwą: „Kotwicy“. Zakład ten zapewnia za wnoszone pewne roczne lub lub jednorazowe wkładki, bądź stały po pewnym lat przeciągu dochód roczny jako dożywocie, bądź ułatwia przystąpienie do spółki na przeżycie, bądź też po upływie pewnéj liczby lat lub dojścia do pewnego wieku, zabezpiecza wypłatę na raz kapitału. Jest to zatem kasa oszczędności połączona z grą losową, w któréj wszelako to tylko przegrać można co się z góry przeznaczy na stratę. Może przegrać tylko ten co umrze zawcześnie, a może też wygrać ten, komu się na przypadek śmierci pragnęło zostawić zabezpieczenie utrzymania życia. Wspominamy tu powtórnie o tym zakładzie, dla tego, iż przybył tu właśnie jego pełnomocnik w celu założenia agencyi na Galicyę.

— Bardzo wiele piszą teraz i mówią o nowym rodzaju wydoskonalonych dział, o takzwanych działach gwintowych. Ten nowy rodzaj dział mających mieć wielką wyższość nad dawnymi i być istotnem ulepszeniem artyleryi, pomyślano i odlano w Paryżu, a po kilkumiesięcznych doświadczeniach znaleziono je tak praktyczemi, iż nietylko cztery ich baterye otrzymała artylerya gwardyi cesarskiéj, lecz w całéj artyleryi francuskiéj działa mają być zmienione i nowemi zastąpione. Wielka celność strzału oraz nadzwyczajna jego siła i donioslość stósunkowo do małego wagomiaru działa, tak, iż strzał z nowego czterofuntowego działa większą ma siłę i doniosłość niż z dawnego 24-funtowego, a ztąd wielka lekkość, zwrotność i ruchliwość artyleryi opatrzonéj nowemi działami, nietylko bez straty lecz przy zyskaniu na mocy i doniosłości: oto przymioty nowego rodzaju dział gwintowych. Dawni artylerzyści posłyszawszy o działach gwintowych, nie chcieli wierzyć w ten wynalazek i zbijali go dyllematem: że jeżeli pociski do takiego działa są jak dawniéj z żelaza lanego czyli z surowcu, wtedy po kilku strzałach lub nawet po jednym, gwinty starte lub wyrwane zostaną; jeżeli zaś pocisk jest z ołowiu a przeto zdolny wgniatać się w gwinty, to pocisk taki będzie bardzo drogi, a przy wielkim ciężarze jest małéj objętości, nakoniec z powodu miękkości ołowiu, niezdolny do rozbijania murów itd. Ten dyllematyczny zarzut jest jednak wywrócony przez sam opis działa i pocisku. Dzienniki wojskowe a między innemi „Militär Ztg“ wiedeńska następujący daje opis i szczegóły o tych działach gwintowych.

„Rura działowa jest wewnątrz gwintowana jak u sztućca. Wagomiar nowych dział jest uproszczony; albowiem działa te są tylko dwojakiego wagomiaru: czterofuntowe czyli polowe i dwunasto-funtowe czyli forteczne i oblężnicze; dawne działa morskie i moździerze mają być jednak zatrzymane. W artyleryi z nowemi działami zupełnie są zniesione kule czyli pociski pełne; zatrzymane są tylko pociski wydrążone. Działanie strzału i pocisku z nowéj armaty jest dwojakie: najprzód bije jak kula pełna, następnie pęka i działa jak granat. Kształt pocisku jest kręglowy. Pocisk jest żelazny lecz obłożony ołowiem, który wciska się w gwinty działa i nadaje strzałowi nieznaną dotąd celność i siłę.

„Dwunasto-funtówki gwintowe, które mają być teraz jedynemi działami fortecznemi i oblężniczemi, zastępują korzystnie wszelkie dotychczasowe ogromnego wagomiaru armaty, wychwalane nie raz, lecz które wszystkie bez wyjątku od owego olbrzymiego smoka którym Machomet II strzelał do Carogrodu, aż do dzisiejszych dział Lankastra zaprowadzonych przez Anglików, są bardzo wadliwemi i dowodzą, że artylerya znajdowała się w dzieciństwie. Szczególniéj jednak nowe gwintowe dwunasto-funtówki zastępują korzystnie dawne 24-fuutowe działa, używane powszechnie do bicia wyłomu. Następujący zaś przykład wykazuje ich wyższość: Naprzeciw mocno zbudowanego muru wzniesiono baterye z dawnych 24-funtowych armat w odległości 25 metrów od muru, to jest w odległości w jakiéj zwykle wznosi się baterya wyłomowa. Naprzeciw drugiego takiego samego muru postawiono baterye nowych dwunasto-funtowych dział gwintowych, w odległości blisko potrójnéj, bo 70 metrów. Gdy rozpoczęto ogień, okazało się, że baterya nowych dwunasto-funtowych dział w potrójnéj odległości postawiona, potrzebowała połowę tego czasu do wybicia wyłomu, co baterya dawnych 24-funtówek. Wyżéj opisane pociski z dział gwintowych wbijały się w mur kamienny na 80 centimetrów (blisko $1^1/_6$ łokcia) w głąb, i wówczas pękały w murze odbijając wielkie jego odłamy. Do otrzymania tak ogromnéj siły rzutu, działo gwintowe dwunasto-funtowe potrzebuje tylko 1200 gramów prochu (blisko $2^1/_4$ funt.), gdy tymczasem 24-funtówka dawniéj budowy potrzebuje na każdy strzał 8 kilogramów (przeszło 16-funtów).

Wyższość działa polowego nowéj konstrukcyi, to jest czterofuntówki gwintowéj, jest jeszcze większą. Działo to jest tak małe i ruchome, iż można go nazwać karabinem artyleryjskim. Waży mniéj niż 300 kilogramów (600 funtów), a sześciu kanonierów może go bez trudności przenosić na barkach, gdy tego w przykrych przejściach potrzeba. Potrzebuje na ładunek tylko 500 kilogramów (1 funt prochu) a rzuca kule w odległość jednego kilometru (3000 stóp), celność zaś strzału jest tak wielka, iż w odległości 3100 metrów z łatwością jeźdźca trafić może. (W tem szczególe jest widoczna sprzeczność, bo jeżeli doniosłość pocisku z takiego działa jest tylko kilometr czyli 1000 metrów, to o 3100 metrów nikogo trafić, bo dosięgną ćnie może P. R. Cz.).

Nadto siła pękającego pocisku jest straszną. Należy sobie pod tym względem przypomnieć smutny wypadek, który przy próbowaniu tych dział spowodował śmierć jenerała Ardent. Drobny dałam pocisku trafił jenerała w skroń w chwili, gdy małym podłużnym otworkiem przypatrywał się z za grubego muru jaki skutek strzał mieć będzie. Pocisk pękł w odległości 180 stóp od muru, a mimotego odłam jego doszedł do muru z tak wielką siłą, iż chciażo bardz mały, rozbił czaszkę nieszczęśliwego jenerała.

Manewrowanie i nabijanie dział nowéj artyleryi jest bardzo uproszczone i szybkie. Działa nabijane są z przodu a odstąpiono zupełnie od zamiaru poprawienia ich w ten sposób, iżby je z tyłu nabijać można; nabijanie bowiem takie okazało się bardzo niebezpieczne i liczne spowodowało przypadki.“

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 14 marca. 19letni Franciszek D. tutejszy, przyprowadził nad ranem dnia 28go marca r. z. krowę do Tomasza J. rzeźnika na Krowodrzy. Tomasz J. nie wchodząc skąd ta krowa i po co do niego przyprowadzona, przyjął ją do swojéj stajni. Gdy się rozwidniło, podczas jego nieobecności przyszedł inspektor policyjny wraz z właścicielem krowy, który poznał, że jest ta sama jaką mu téj nocy skradziono, i zabrał takową. Tomasz J. zmuszony był powiedzieć, kto mu krowę przyprowadził, a pociągnięty do odpowiedzialności Franciszek D. tłumaczył się, że krowę tę spotkał błądzącą na polach w Krowodrzy, wziął ją więc i z zamiarem oddania jéj Magistratowi aby wyszukać jéj właściciela, wstąpił do Tomasza J. i prosił go, ażeby go w tym szlachetnym czynie zastąpił. Właściciel jednak krowy Jan B. z Zwierzyńca zeznał, że mu ją owéj nocy z zamkniętéj stajni skradziono. Jakoż tłumaczenie się obwinionego nie zasługiwało na wiarę, gdyż przypuścić nie było podobna, aby krowa pomimo tylu przeszkód na drodze z Zwierzyńca do Krowodrzy, sama się tam w tak krótkim czasie dostała. Prócz tego był jeszcze Franciszek D. oskarżony o dwie mniejsze kradzieże, których się dopuścił u Salomei M. skradłszy jéj parę kawałków odzieży wartości 4 złr. i u Spitzy S., któréj dwie kury wartości 1 złr. sprzątnął. Z ostatniéj kradzieży tłumaczył się, że kury odebrał psu, gdy ten je zdusił. Lecz znaleziono je we worku zagrzebane w ziemię; jedną zabitą, drugą jeszcze żywą. Z resztą widział świadek Kazimierz J. jak obwiniony w worku już mając kury, tłukł je o wóz, ażeby je zdusić. Gdy znalezione kury Kazimierz J. oddał żydówce a przytomnego Franciszka D. o kradzież ich obwiniał, ten stawiając się najprzód przeciwko żydówce, chciał ją dobytym z kieszeni nożem uderzyć, lecz gdy ta odskoczyła, wziął się w zapasy z Kazimierzem J. a potém z obecnym także Stanisławem J., którego w bok tak silnie nożem pchnął, iż ten mu przez górnicę, pas skórzany i dwoje spodni utkwił w ciało. Na ranę przez to otrzymaną cierpiał Stanisław J. przeszło 7 tygodni, przez 3 tygodnie zaś nie był zdatny do zwykłéj pracy. Świadectwo moralności miał Franciszek D. nienajlepsze. Spółoskarżony z nim Tomasz J. o udział w kradzieży krowy, niezdołał się także wytłumaczyć, dla czego ją w nocy bez potrzeby do swéj stajni przyjął; okoliczności zaś świadczyły, że o nieprawém jéj pochodzeniu wiedział.

C. k. Prokurator wniósł przeto, ażeby sąd uznał Franciszka D. winnym zbrodni kradzieży i ciężkiego uszkodzenia cielesnego, tudzież przestępstwa kradzieży, Tomasza J. zaś winnym zbrodni udziału w kradzieży i aby pierwszego na 3 lata ciężkiego więzienia zaostrzonego zamknięciem w ciemnéj celi 15 razy w ciągu kary, drugiego zaś na 2 miesiące więzienia z postem raz na tydzień skazał.

Po wniesionéj obronie Dra Blitzfelda imieniem obydwóch obwinionych, sąd zawyrokował według wniosku c. k. Prokuratora z tą tylko odmianą, iż dla Franciszka D. żadnego zaostrzenia kary nie wyznaczył, Tomasza J. zaś tylko na miesiąc więzienia skazał.

M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 marca. *Monitor* wylicza dziś nominacye dziesięciu jenerałów i wielu pułkowników, a zarazem donosi, że eskadra ewolucyjna opuściła wczoraj Tulon, aby odbywać ćwiczenia na pełnem morzu.

Londyn 16 marca. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższéj bil o podatku kościelnym odrzucony został 242 głosami przeciw 168. W izbie wyższéj interpelował lord Clarendon o cło na Elbie pod Stade. Lord Malmesbury odpowiedział, że cło to wypowiedzianem zostało d. 16 sierpnia; twierdzenie rządu hannowerskiego, jakoby wypowiedzenie późniéj dopiero nastąpiło, jest mylne; bądź co bądź 10 grudnia ponowiono wypowiedzenie, które jednak niema na celu zniesienia tego cła lecz tylko zniżenie onego. Izby odroczyły się następnie.

Turyn 14 marca. Tutejsze dzienniki donoszą świeżo, że siedziba rządu przeniesioną będzie w razie potrzeby do Genui. Rząd nakazał drogowym na górze Cenis, aby utrzymywali drogę o ile można wolną od śniegów. *Unione* i *Cittadino* zapewniają, że wkrótce rząd wniesie przed izby naglące prawo, które ma mu nadać, ze względu na nadzwyczajne położenie rzeczy, nieograniczone pełnomocnictwo. *Opinione* w wielkim artykule wstępnym dowodzi, „że wojny uniknąć niepodobna“; artykuł ten zdradza trwogę. Powiada on, że Anglia nienawistną się być okazuje sprawie piemonckiéj. Dziennik ten nie wahał się w poprzednim numerze swoim dowodzić, że Piemontowi wolno przyjmować do swoich wojsk wszystkich wychodźców i zbiegów ze wszystkich armij włoskich.

Artykuł *Monitora* z 15go b. m. niedoszedł nas jeszcze w oryginale. Dziś przyniosły go nam dzienniki pruskie również w depeszy telegraficznéj, która w parę miejscach zbacza od podanéj wczoraj, mianowicie zbacza tam gdzie depesza wczorajsza okazała się być zawiłą. Dla tego tę parę poprawek tu zamieszczamy.

I tak zamiast okresu zaczynającego się w depeszy wczorajszéj od słów: „Wzbudzają ruch nad Renem i t. d.“ — powinno być: „Ruch z powodu Renu wzbudzony, w kwestyi, która niezagraża Niemcom, która jednak obchodzi Francyę jako mocarstwo europejskie, zmierzałby do tego, aby zaprzeczyć Francyi prawa okazania swojego wpływu i bronienia interesów swoich z największem nawet umiarkowaniem.“

Dalej, zamiast: „odkąd lud francuskigo (Cesarza) wyniósł, a zniósł odpowiedzialność państwa“ —mówi depesza pruska: „odkąd naród francuski przeniósł nań odpowiedzialność najwyższéj władzy.“

Zamiast: „Ci co chcą ją (Europę) straszyć i td.“ —powinno być: „Ci co ją straszą i łudzić chcą, znajdą się w kłopotach. Francya, któréj ten nieokreślony hałas i te nieustanne zaczepki nie zachwiały, nie czyni całych Niemiec odpowiedzialnemi za błąd, za złośliwość kilku manifestacyj, które nędznéj zemście bardziéj odpowiadają aniżeli istotnym obawom.“

Inne różnice obu depesz mniejszéj są wagi, bo tyczą się raczéj wyrażeń niżeli ducha artykułu.

Izba deputowanych w Monachium na tajném posiedzeniu w dniu 15 b. m. uchwaliła nadzwyczajny kredyt na cele wojskowe, tudzież wystósowanie w tym względzie adresu do tronu 103 głosami przeciw 27.

Presse wiedeńska podaje wiadomość telegraficzną z Paryża z d. 16go, donoszącą z Rzymu pod d. 12 b. m., że Ojciec św. w konsystorzu tegoż dnia odbytym oświadczył, iż nie domagał się, aby wojska austryackie i francuskie natychmiast wyszły z państwa papiezkiego. Żądając opuszczenia krajów swych, chciał jedynie zapobiedz, aby nie przyszło do starcia się wojsk obu mocarstw katolickich na ziemi państwa Kościelnego. Dalsze następstwa zostawia Opatrzności Bożéj i nakazuje publiczne modły za utrzymaniem pokoju.

Według doniesień z Neapolu z d. 12 b. m., król poddał się był operacyi chirurgicznéj w lewém biodrze; gorączka ciągle jeszcze trwa. Książę Kalabryi przewodniczy w radzie ministrów.

Z Madrytu donoszą z 13go dzienniki, że poseł amerykański miał posłuchanie u królowéj, i w imieniu prezydenta Buchanana zapewniał ją o zamiarze utrzymania stosunków przyjaźni z Hiszpanią. Królowa w bardzo pochlebnych wyrazach odpowiedziała na to powitanie. Albo więc to zapewnianie o przyjaźni jest kłamaném, albo jeśli ma być szczerém, cały hałas o Kubę i wszystkie messaże Buchanana są komedyą mającą mu tylko posłużyć do zyskania sobie sympatyi.

Świeża poczta z Chin nadeszła przez Egipt a następnie statkiem pocztowym przywieziona do Tryestu 15go z. m., przynosi listy i dzienniki z Hong-Kong do końca stycznia sięgające. W listach tych i dziennikach czytamy naprzód doniesienie, iż pełnomocnik angielski w Chinach lord Elgin i dotychczasowy gubernator osady angielskiéj w Hong-Kong, Bowring, wracają wkrótce do Anglii. Następnie znajdujemy szczegółowy opis o zamiarze powziętym przez Chińczyków wysadzenia w powietrze Anglików zgromadzonych w kościele w Hong-Kong, zamiarze który się szczęściem nie powiódł; nakoniec szczegółowe sprawozdania z dawniejszej wyprawy lorda Elgina na rzekę Yang-se-Kiang pod Nankin.

Ta poczta z Chin przywiozła także wiadomość lubo niedokładną o wyprawie francuzko-hiszpańskiéj do Kochinchiny. Wojska wyprawowe po wzięciu portu i twierdzy Turon, obozowały, jak wiadomo, długo przy tym porcie, tracąc wielu ludzi od chorób w niezdrowym klimacie; lecz zatrzymać się tam musiały już to dla porobienia przygotowań do wyprawy na stolicę kochinchińską, już to czekając jaki wpływ wywrze na cesarza kochinchinskiego wzięcie Turonu. Z doniesienia teraźniejszego wnosićby można, że wojska wyprawowe wyszły już z stanu nieczynności i rozpoczęły działania; albowiem doniesienie to mówi, iż 130 żołnierzy francuzkich i hiszpańskich pobiło na głowę dziesięć razy silniejszego nieprzyjaciela, lecz nie dodaje: gdzie i kiedy?

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 17 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	414	409
Ruble obrączkowe agio.	7	6
Talary pruskie za 150 złr, now.	92¼	91
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . „	8 90	8 75
Napoleondory 20-fr. . . . „	8 75	8 60
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 12	4 99
„ austryackie . . . „	5 18	5 5
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	79 —	77¾—
Obligacye indemn. z kupon. . . „	76 —	74½—
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	75 50	74 50
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99¼

Wiedeń 17 marca. (telegraf.)	azł.	c.
Augsburg 100 złreń.	94	40
Hamburg 100 Marków	83	50
Londyn 10 ₤.	111	—
Paryż 100 franków	44	40
Dukat.	5	27
5% Metaliki.	72	25
4½% „	—	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	280	—
„ „ 1839.	119	—
„ „ 1854.	106	60
Pożyczka narodowa	75	45
Obligacye indemn. galic.	—	—
Akcye Bankowe	853	—
„ kolei północnéj	1616	—
„ kredytu ruchomego	183	—
„ kolei francusko-austryackiéj	—	—

Lwów 14 marca		
Dukat holenderski.	5 2	4 92
„ austryacki	5 10	5 —
Półimperyał rosyjski.	8 85	8 75
Rubel rosyjski	1 67	1 63
Talar pruski	1 63	1 59
Pięciozłotówka polska	1 23	1 20
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 23	81 50
Oblig. indemn. bez kupon.	70 —	68 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 50	74 50

Warszawa 14 marca.		
Półimperyały. . . rubli	—	5 41
Obligi skarbowe . . . „	91 18	—
kupon	—	1 82⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 81	—
kupon	—	— 13⅔

Wrocław 15 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	96½	—
„ „ w mon. nowéj.	91⅞	—
Polskie bilety bankowe	89¼	—
„ listy zastawne,	89½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	88	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	—	4	46	3	90	4	93½	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	62	—	—	2	49	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	2	36½	—	—	2	10	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	83	—	—	1	70	—	—	—	—
„ grochu	4	—	4	20	3	72	3	90	—	—	3	60
„ jagieł	4	40	4	50	4	—	4	20	—	—	—	—
„ fasoli.	3	67	4	—	—	—	3	60	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	1	83	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	28	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	1	22	1	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	1	30	—	—	1	25	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	13½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. saw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z cpł. na 90° Tralles.	—	—	3	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¼	3	72	4	12	2	80	3	50	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	78½	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	77	—	—	—	66	—	—	—	—
Miarka czyli 1/16 mecy Kaszy jęczmiennéj	—	49	—	52	—	42	—	47½	—	32	—	39
„ częstochowsk.	—	—	1	5	—	—	1	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	—	84	—	—	—	80	—	—	—	—
„ perłowéj	1	8	1	27	—	88	—	95	—	—	—	82
„ tatarczan. całéj	—	73	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	57	—	65	—	—	—	52	—	—	—	—
Pęcaku	—	65	—	75	—	—	—	69	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	52	—	—	—	48	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	60	—	—	—	56	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 15 marca 1859.

Delegowani obywatele: Michał Bogdanowicz. Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski. Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

WYKAZ DOCHODU I OBROTU
na c. k. uprzywil.
Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Przestrzeń kolei: **23** mil.

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż.	w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
	*)			**)				
Luty 1859 .	12,728	21,156	59	253,459	73,232	9	94,388	68
do tego ze Stycznia 1859	15,355	23,544	36	261,182	71,329	27	94,873	63
Suma . .	28,083	44 700	95	514,641	144561	36	189,262	31
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 16tomilową) wynosił w lutym 1859							51.217	59

*) W téj sumie znajdują się 541 zł. a. 17 kr. za transporta wojskowe.

**) Oprócz tego przewieziono 21,813 centnarów rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 marca 1859 r. (221-1-3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Przyjechali od 16 do 17 marca.

HOTEL POLLERA. Kurdwanowski Henryk wł. dóbr z Wiednia. Gross Jakub kup. z Biały. Kowalski Józef kup. z Warszawy. Baron Karol kup. z Wrocławia. Müller Karol Henryk kupiec z Gdańska. Mühlrad Wojciech kup: z Ropczyc. Białobrzeski Stanisław ob. z Kawęcina.

HOTEL SASKI. Józef Szalay wł. dóbr ze Szczawnicy. Żelisław hr. Bobrowski wł. dóbr z Galicyi. Adolf Tetmajer ob. z N. Sącza. Eustachy Dobiecki z familią, Emilia Piątkowska wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Feliks Ciszewski, Józef Majzel z familią, Józef Helcel ob. do Polski. Jakub Turnau wł. dóbr z Dobczyc. Rudolf Patsch, Aloizy Kutzenberger ob. do Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Adam hr. Potocki ck. major, Juliusz Lindner ob. z Wiednia. Emil Hofmann kup. z Gliwic. Zygmunt Richtmann urz. z Sędziszowa.

Wyjechali: Zygmunt Richtmann urz. do Sędziszowa. Szymon Hamburger kup. do Raciborza.

URZĘDOWE.

(219) **Edykt.** (3)

[L. 178]. C. k. urząd powiatowy jako sąd w Bieczu uwiadomia niniejszym, że były proboszcz w Bieczu, ksiądz Jan Płączyński, na dniu 24 listopada 1858 w Krakowie zmarły, pozostawiwszy po sobie ostatnie woli rozporządzenie, z daty Kraków dnia 16go października 1858 r. ustępem pod c) téj ostatniéj woli rozporządzenia ilość 1000 złr. reńsk. m. k. w książkach Kasy Oszczędności, dla swoich krewnych najbliższych, którzy po ogłoszeniu w piśmie publicznem, w skutek wezwania sądowego, w rok i sześć tygodni zgłoszą się, pomijając nie zgłaszających się do równego działu zapisał. Zważywszy, że sądowi tutejszemu nie wiadomo, czyli i które osoby na ten spadek, jakieś prawo spadkowe mieć mogą, zatem wzywa się wszystkich tych, którzy z jakiego bądź tytułu, do tego spadku prawo mieć sądzą, ażeby prawa swoje spadkowe w przeciągu roku i sześciu tygodni, od poniżéj wyrażonego terminu, sądowi tutejszemu oznajmili, i prawo swoje co do tego spadku, przyłączając oświadczenie do spadku, gdyż w razie przeciwnym spadek dla którego się tymczasowo p. Kornela Oczkowskiego jako kuratora postanawia, li tylko z tymi, którzyby się zgłosili, i prawo swoje spadkowe udowodnili, pertraktowanym i im tylko przyznanym będzie.

Z c. k. Urzędu powiatowego jako sądu.

Biecz dnia 23 lutego 1859.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Data	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	328''' 21	+ 9'2	62	zachodni słaby	pochmurno		+ 4'4	+ 9' 2
	10	329 66	4 4	75	„ „	pogoda z chmurami			
17	6	330 12	3 8	80	„ „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.